OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY



ROK VI. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 10 GRUDNIA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 345

Powstanie w Afganistanie zostało już zgniecione.

Londyn, 10 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu")

Jak donoszą z Kabulu, powstanie szczepów afgańskich przeciwko reformom króla Ammanullaha zostało zupełnie zduszone. 40 przywódców szczepów powstańczych poddało się królowi. W Dasellbabad trzymane są jeszcze na lotnisku aeroplany wojenne, przygotowane do lotu w razie, gdyby podczas rokowań swych przywódców szczepy znów chwyciły za broń.

ZDERZENIE DWU TRAMWAJÓW

Straszna katastrofa zdarzyła się dziś przy ul. Piotrkowskiej

Dziś o godzinie 10 m. 15 rano zdarzyła się w Łodzi straszna katastrofa tramwajowa, która pociągnęła za sobą poważne okaleczenia dwóch osób, cudem tylko nie kończąc sie tragicznie dla kilkudziesięciu znajdujących się w wagonach pasażerów.

Przy zbiegu ulic 6-Sierpnia i Piotrkowskiej na przystanku tramwajowym stało rzędem kilka wozów tramwajowych, z których ostatni Nr. 10 miał wagon przyczepny. W chwili, gdy przednie tramwaje przejechały róg 6-Sierpnia i motorniczy już miał wprawić w silniejszy ruch motor, z przeciwległej strony nadjechał tramwaj Nr. 17, który miał skrecić w ulicę 6-Sierpnia. Wówczas motorniczy tramwaju nr. 10 włączył tylny bieg, cofając tramwaj wstecz.

W tym samym momencie z tyłu za nim jechał szybkim tempem tramwaj Nr. 14. Motorniczy w ostatniej chwili zauważył, iż tramwaj, będący przed nim, się cofał i puścił natychmiast w ruch hamulce.

Hamulce zawiodły i tramwaj pędził dalej.

Rozległ się straszny krzyk ludzi, którzy zauważyli niebezpieczeństwo. W tej samej chwili 14-tka z straszną siłą najechała na tramwaj dodatkowy 10-tki.

Siła zderzenia była tak ogromna, że tylny peron 10 tki został formalnie oderwany od tramwaju. Kilka osób, znajdujących się na tym peronie, jakimś cudem zostało wrzuconych do środka tramwaju, ratując się tym sposobem od niechybnej śmierci. Przedni peron 14-tki został również niemal zupełnie strzaskany maszynista Gurynowicz zaś bardzo poważnie ranny. Padł on, zalewając się krwią.

Wstrzymano całkowicie ruch tramwajów i wezwano w pierwszym rzędzie pogotowie ratunkowe i pogotowie tramwajowe.

Dodatek tramwaju Nr. 10 wyglądał zgoła potwornie. Tylny peron był, jak to już zaznaczyliśmy, oderwany prawie całkowicie i wisiał przytrzymywany jedynie przez ocalałą deskę na dachu. Przedni peron siłą zderzenia był zupełnie zmiażdżony. Wszystkie szyby wypadły i jedna z nich właśnie zraniła poważnie przechodzącą kobietę.

Przybyłe pogotowie ratunkowe zabrało natychmiast ciężko rannych motorniczego Furynowicza i przechodzącą kobietę, której nazwiska nie zdołano narazie ustalić.

Pogotowie tramwajowe rozpoczęło pracę, zmierzającą do usunięcia obydwu zniszczonych wozów i po skierowaniu ich na ul. 6-go Sierpnia ruch został wznowiony.

Jak wynika z pierwiastkowego dochodzenia, przyczyną katastrofy był fakt, iż hamulce tramwaju Nr. 14 odmówiły posłuszeństwa i to spowodowało, że motorniczy nie był w stanie zahamować wozu.

Kandydatura p. Darowskiego na stanowsko prezesa izby handlowej w Łodzi

Krakowski korespondent „Expressu" telefonuje:

Wobec definitywnego ustąpienia b. ministra Ludwika Darowskiego nie tylko ze stanowiska wojewody krakowskiego, ale i ze służby państwowej, związek przemysłu włókienniczego w państwie polskim zwrócił się powtórnie do p. Darowskiego z propozycją oddania mu stanowiska dyrektora w organizującej się łódzkiej izbie handlowo-przemysłowej. P. Darowski, który dotychczas odrzucał wszystkie propozycje objęcia stanowisk prywatnych, obecnie jednakowoż odbył jedną konferencję z przedstawicielami związku w Warszawie, a drugą z końcem bieżącego tygodnia w Krakowie.

Jak się dowiaduję, p. Darowski rozważa obecnie poważnie możliwość objęcia stanowiska dyrektora w łódzkiej izbie handlowo - przemysłowej. Wyjaśniona będzie jednakowoż musiała być sprawa uposażenia.

***

Do tej wiadomości naszego krakowskiego sprawozdawcy dodać musimy, iż należy się spodziewać bardzo ostrego zatargu z jednej strony między wielkim przemysłem, a z drugiej strony zaś między kupiectwem, które dla przeciwstawienia się wpływom wielkiego przemysłu, obsadzającego stanowisko prezesa i jednego z wiceprezesów izby, chce widzieć swego kandydata na stanowisku dyrektora.

Niemcy wypłacą Rumunji

30 miljonów marek tytułem odszkodowania.

Berlin, 10 grudnia.

Rokowania prowadzone tu z rumuńskim ministrem pracy Raducanu, w sprawie zmiany niedawno zawartej umowy finansowej, zostały w dniu dzisiejszym zakończone. Niemcy zgodziły się wypłacić Rumunji natychmiast 30 i pół miljonów marek i pozostawiły do jej dyspozycji resztę sumy, wynoszącą 75 miljonów marek. Dodatkowa umowa w tej sprawie zostanie podpisana w najbliższym czasie.

Boliwja i Paragwaj kłócą się i godzą.

New York, 10 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu")

Donoszą tu, że przed kilku dniami wydarzyły się na granicy Boliwji i Paragwaj krwawe zamieszki, które znajdują obecnie echo w notach tych państw. Boliwja oskarża Paragwaj o zbrojne wystąpienia przeciwko sobie, co jest naruszeniem jedności południowoamerykańskich. Paragwaj znów oskarża o to samo Boliwję, godzi się jednakże na porozumienie i wszczęcie kroków mediacyjnych celem pogodzenia się. Do porozumienia dojdzie z pewnością przy pomocy Argentyny, która już rozpoczęła prace nad pogodzeniem poważnionych państw.

Angielski projekt uniemożliwienia wojny gazowej.

Londyn, 10 grudnia.

Angielskie stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów w Londynie rzuciło myśl umiędzynarodowienia wszystkich wielkich zakładów chemicznych na całym świecie, celem uniknięcia wojen chemicznych.

W tym celu przemysł niemiecki pod legalby kontroli delegatów angielskich, francuskich i włoskich. Te same środki ostrożności miałyby być przeprowadzone w Anglji, Francji i we Włoszech.

Serce królewskie jest silnie osłabione.

Londyn, 10 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu")

Jak donoszą z kół londyńskich stan zdrowia króla angielskiego budzi w dalszym ciągu poważne troski, spowodowane tem, że od 19 dni trwająca gorączka wielce nadwyrężyła siły króla, a osłabienie czynności serca też nic dobrego nie wróży.

Strejk pocztowy w Austrji został zażegnany.

Wiedeń, 10 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu")

Trwający od kilku dni strejk pocztowców został zażegnany. W piątek odbyła się konferencja przedstawicieli strej kujących z rządem, na której doszło do porozumienia. W sobotę wieczorem pocztowcy przyjęli rezultat obrad do wiadomości i w dniu dzisiejszym przystąpili do odrobienia zaległości. Od jutra rana praca w urzędach pocztowych, telegraficznych i telefonicznych pobiegnie normalnym trybem.

Awantury w teatrze trwają nadal.

Hamburg, 10 grudnia.
(Telegram wł. „Expressu")

Burzliwe demonstracje, trwające od kilku dni w teatrze w związku z wystawianiem sztuki p. t. „Złoczyńcy", odbywają się w dalszym ciągu. Wczor. policja musiała podczas przedstawienia aresztować 15 osób. Przed gmachem teatru zgromadziło się tyle osób, że został zamknięty dostęp do dworca i dopiero silna interwencja policji zmusiła do rozejścia się o północy zebranej publiczności.

1.200.000 funtów dla Łodzi

Sensacyjna oferta pożyczkowa napłynęła z Londynu.

Warszawski korespondent „Expressu" telefonuje:

Warszawskie sfery finansowe zaintrygowane są mocno propozycją z którą ostatnio zwrócił się londyński Cvereas Bank za pośrednictwem warszawskiego Banku angielsko-polskiego, w którym jest zainteresowany, do łódzkiego magistratu z propozycją udzielenia pożyczki 1.200.000 funszów szterlingów. Charakterystyczne jest, iż nastąpiło to przed końcem roku kiedy rynek emisyjny nie wykazuje nigdy inicjatywy. Warszawscy finansićci pragną w tym fakcie doszukać się głębszych przyczyn nie tyle natury finansowej, ale wchodzących w zakres wielkiej polityki.

Finanse angielskie, które zdyskontowane zostały na terenie polskim przez amerykanów, chcą wyrównać ten wyścig Obecna sytuacja nadaje się po temu doskonale, gdyż Wall-Street narazie jeszcze nie otrząsnął się z psychozy elekcyjnej i nie myśli o podjęciu emisji europejskich, zwłaszcza wobec oświadczeń Coolidge'a odnośnie do programu odszkodowań i ogólnego rozbrojenia.

To też urlop świąteczny naszego doradca finansowego p. Deweya który spędzi on po drugiej stronie Atlantyku, będzie również częściowo zużyty w tym celu, aby tamtejsze miarodajne sfery finansowe przekonać, iż nie tylko wskazana jest większa opieka nad rozwojem kursów pożyczki stabilizacyjnej, ale również rozpoczęta akcja przenikania kapitału amerykańskiego do Polski nie powinna być zaniechana.

Od czasu pożyczki śląskiej ameryka nie zaniechali większych operacji długoterminowych na terenie Polski i właśnie ten moment obecnie zamierza wyzyskać Londyn. Charakterystycznem jest, iż z inicjatywą zwraca się Overseas Bank nie należący bezpośrednio do dominującej grupy 5 największych banków londyńskich t. zw. „Big Five", ale działający oczywiście na podstawie wyraźnych dyrektyw wielkiej finansjery. Bank ten nie lansował na rynku londyńskim transzy pożyczki stabilizacyjnej, gdyż przeprowadził to znany dom bankowy „Lazard Brothers". Tem nie mniej Overseas przyjął częściowo transzę pożyczki stabilizacyjnej na własny rachunek. Najistotniejszym momentem w pertraktacjach będzie sprawa żądania gwarancji, o które się już raz rozbiły pertraktacje między grupą angielską a łódzkim magistratem.

Jak dowiaduję się, ministerstwo skarbu przychylnie odnosi się do propozycji angielskich. O ile nie wyłonią się nie przewidziane przeszkody rozpoczęcia rokowań należy się spodziewać zaraz po Nowym Roku.

Tajna loża w Berlinie.

Mistyczno-erotyczne rozwydrzenie arystokratycznych sfer stolicy nadsprewańskiej.

Sensacyjne wyniki śledztwa policyjnego.

Jak już donosiliśmy w telegramach, rozegrał się w Berlinie, stolicy „państwa dobrych obyczajów i bojaźni bożej", tajemniczy, zagadkowy dramat, którego ofiarą omal że nie padło życie trojga ludzi o rozsławionych w świecie artystycznym nazwiskach. Są nimi: słynna artystka filmowa **Elza Brinn**, reżyser Georg **Jacoby** i szwagier artystki **Klewer.** Policja kryminalna wyświetliła już zupełnie zagadkę i doszła do sensacyjnych, zdumiewających wyników. Mianowicie Jacoby kupił u przyjaciela, księgarza Groschego, tajemnicze proszki, które Grosche, będąc żołnierzem przy służbie sanitarnej na froncie, nabył w roku 1916 jako środek wzmacniający nerwy, Okazało się, że medykament ów jest to zwykłe afrodisiacum, **środek sztucznie podniecający erotyzm,** którego nadmiernie użyta ilość powoduje zgubne następstwa. Grosche wiedział widocznie, co sprzedaje Jacoby'emu, ponieważ ostrzegał przed zażyciem proszku w nadmiernej ilości.

Śledztwo w tej sprawie odsłoniło zakulisowe sensacje arystokratycznych i artystycznych sfer Berlina. Grosche wprowadził artystkę filmową Elzę Brink, jej szwagra i reżysera Jacoby'ego do **tajnego związku ezoterycznego,** do którego mieli dostęp jedynie „wierni" i ludzie zaufani, przez „wiernych" poleceni lub przyprowadzeni. Związek ten zorganizował tajną lożę, która nosiła nazwę **„Fraternitas Saturni Orient Berlin"** i uzupełniała swoją nazwę tytułem **„doskonałej, sprawiedliwej, tajnej, mistyczno-magicznej loży".** Prezesem towarzystwa ezoterycznego jest **uzdrawiacz-magnetyzer dr. Hans Müller** — według innych wersyj był on tam jedynie lektorem. Każdego wieczora dawał Müller wykłady na temat okultystyczny, na który zjeżdżała się w wytwornych automobilach śmietanka towarzystwa berlińskiego, rekrutująca się przeważnie ze sfer monarchistów, oraz byłych dygnitarzy cesarskiego dworu.

Mistycyzm i okultyzm ogarnął gwałtownie i potężnie szerokie sfery inteligencji berlińskiej. Jak opowiadają świadkowie, członkowie loży Saturna wtajemniczeni są w tajną wiedzę epoki starożytnej i mistycyzm Azji i Egiptu. Ezotekrycści berlińscy zagłębiają się namiętnie w cudowne działanie klejnotu, poparte dziełami odnośnej treści.

Członkowie związku ustanowili dosyć skomplikowany cel programu w **dziedzinie mistyki, symboliki, alchemji i astrologji,** — opanować wiedzę okultystyczną i przeniknąć wszystkie systemy religijno - teozoficzne, aby znaleźć ukojenie w zupełnem poznaniu problemu bytu. Związek wydawał czasopismo „Saturn Gnosis", zajmujące się wyłącznie mistycyzmem i okultyzmem i zamieszczające wiele rycin, pochodzących jakoby z zaświatów.

Przed lokalem „Fraternitas Saturni" w Berlinie zjeżdżały się każdego wieczora szeregi automobili, z których wysiadali członkowie związku i wierni, należący do loży, aby brać udział w mistycznych posiedzeniach. Wielką rolę odgrywał w związku dr. Hans Müller, uzdrawiacz - magnetyzer. Eksperymenty jego zaczynały się o zmeirzchu, przy rafinowanem, przytłumionem oświetleniu. Jako medja służyły mu przeważnie **młode, piękne damy z najlepszego towarzystwa.** Wybrane dla eksperymentowania medjum kładło się na otomanie, ustawionej przed pultem wykładającego okultysty. Następnie dr. Müller, który, zdaniem członków związku, posiada w wysokim stopniu siły magnetyczne, **magnetyzował twarz i ciało leżącego na otomanie medjum,** które zapadało w rodzaj katalepsji. O ile medjum nie zapadało w trans pod wpływem sił magnetycznych d-ra Müllera, posługiwał się tenże elektromagnetycznem zwierciadłem, poczem medjum zapadało w trans bez najmniejszego oporu. **Medja wykonywały w transie tańce erotyczne, podniecające całe towarzystwo.** Tajemnicy tego spirytystycznego związku udało się ściśle dochować tak członkom związku, jak i członkom loży. Żaden szczegół posiedzeń nie przedostawał się poza ramy wtajemniczonego towarzystwa, a jak dyscyplinowani byli członkowie loży, świadczy fakt, że osoby, które obecnie zachorowały po zażyciu **afrodisiacum,** zupełnie jawnie dają wyraz swemu niezadowoleniu i żalowi, iż tajemnica z powodu ich nieostrożności wyszła na jaw.

Być również może, na co wskazują liczne poszlaki, że używanie afrodisiacum Groschego należało stale do programów seansów, naturalnie w bardzo małej ilości. Dostawcą tego medykamentu był księgarz Grosche, który dostarczał również wszystkim źródeł tajemnej wiedzy i zwierciadeł elektromagnetycznych. W lokalu związku znaleziono pochodzące od Groschego **kryształowe kule szczęścia, magiczne kadzidła, niezbędne dla przechodzących kurs wtajemniczenia adeptów loży.**

Największy spadek.

Amerykanin Whitney zostawił 194 miljony dol.

Za największy spadek, jaki kiedykolwiek pozostał po czyjejś śmierci, uważa ją spuściznę **po znanym finansiście i sportowcu, Whitneyu.** Wysokość tego spadku zbadana została przez rzeczoznawców i władze podatkowe; podane zaś przez nich cyfry mogłyby wprawić w podziw nawet giełdziarzy nowojorskich, przyzwyczajonych do operowania wielkiemi sumami. Whitney pozostawił po sobie przeszło 194 miljony dolarów, z czego po odciągnięciu podatku, zostanie spadkobiercom 138.893.655 dolarów.

W St. Zjednoczonych są ludzie, posiadający majątek większy — wystarczy np. przypomnieć Forda czy Rockefellera; lecz ci bogacze żyją jeszcze i wogóle nikt dotąd tak olbrzymiego spadku nie zostawił.

Whitney wcale nie był bogaczem typu amerykańskiego i nigdy nie potrzebował liczyć się z groszem. Nie zaczynał — stylem amerykańskim — od małego, by później dopiero olbrzymiemi krokami zdobywać majątek. Nie. Odziedziczył on wielki majątek po rodzicach, po matce bodaj więcej, aniżeli po ojcu, gdyż właśnie dzięki matce stał się posiadaczem licznych akcji towarzystwa naftowego światowej sławy, mianowicie „Standard oil company".

Do pomnożenia fortuny Whitneya przyczyniło się w znacznym stopniu jego małżeństwo: to też przez wdzięczność zapisał żonie dożywocie na 54 miljony dolarów. Każde z dwojga dzieci korzysta z procentów od 27 miljonów dolarów aż do ukończenia czterdziestego roku życia. Wtedy te 54 miljony przechodzą na wnuka Whitneya; ten wnuk dziedziczy również sumę 54 miljonów, które pozostaną po śmierci żony Whitneya. Prócz rodziny na spadku tym zarobią władze podatkowe: skarb pochłonie około 20 miljonów dolarów, a stan New York 15 miljonów.

Whitney nie poświęcał zbyt wiele czasu na zarządzanie swym majątkiem, to też mógł zająć się sportem; przepadał szczególnie za grą w polo. Nie skąpił on nigdy grosza, jeśli chodziło o cele dobroczynne; pragnął jednak pozostawać w ukryciu. Dopiero też po jego zgonie dowiedziano się, iż prawie czwartą część majątku, a więc około 45 miljonów dolarów przeznaczył na cele dobroczynne i oświatowe.

Whitney — sportowiec, zmarł na posterunku, grając w tenisa, w swej posiadłości wiejskiej. Miał zaledwie 51 lat.

Wzajemne tępienie się wodzów bolszewizmu.

Słynny Radek wystosował do „Cika" (centralnego komitetu wykonawczego), list w obronie Trockiego.

Świetna jest ta korespondencja „ideowców" — delikatna perswazja, że „towarzysz Trocki ginie w malarycznej miejscowości bez pomocy lekarza i w ciężkiej pracy na chleb codzienny a przecież to bojowiec, bojowiec, towarzysze"...

Radek wypomina Kremlowi inne zbrodnie, dokonane na towarzyszach zasłużonych dla rewolucji, lecz „niewygodnych" dla obecnej „właśti" — poczem mówi dosłownie:

„To, co robicie z Trockim, dopełnia cierpliwości. Jeżeli nie przerwiecie tego znęcania się nad tow. Trockim, to doczekacie się hańby, że setki tysięcy obywateli, którzy widzieli Trockiego w pierwszych rzędach walk rewolucyjnych, upomną się o tego zasłużonego bojowca. Bo choć członkom naszej partji nie brak cierpliwości, to jednak nie zniosą dłużej myśli, że partja robotnicza świadomie morduje towarzyszy".

Ładne towarzystwo z tych „towarzyszy".

Murarze na szczudłach.

Pewna amerykańska firma budowlana w Ontario, zaopatrzyła swych robotników w komplet szczudeł, przywiązywanych do nóg, wymiarów od 50 cm. do 2 metrów. Dotychczas murarze, malarze i t. p. robotnicy musieli wznosić rusztowania nawet w razie gdy praca odbywała się na wysokości kilku metrów.

Koszt wznoszenia tych rusztowań oraz strata czasu na wchodzenie na nie i schodzenie znacznie podrożały robociznę. Po kilkudniowem użyciu szczudeł robotnicy przyzwyczaili się do nich podobnie, jak listonosze w niektórych okolicach Francji i obywają się bez rusztowań przy pracach do wysokości 4 metrów.

Hekelman — król prowokatorów

Organizuje zamach na cara, fabrykuje bomby, a wreszcie zostaje szefem tajnej policji.

Burcew zdemaskował słynnego prowokatora

Ponura rola Azefa, zdemaskowanego ostatecznie przez Burcewa, jest dzisiaj dostatecznie znana i wyjaśniona. O-**prócz tego jednak prowokatora w szeregach rewolucji rosyjskiej** utrzymywała ochrana na swym żołdzie zdrajców, wśród których po Azefie pierwsze miejsce przypada niewątpliwie niejakiemu Hekelmanowi.

Występuje on po raz pierwszy na widownię w r. 1887, gdy po **nieudanym zamachu na Aleksandra III** znaczna część jego organizatorów została schwytana, w następstwie czego niektórzy z nich skazani zostali na katorgę, inni **a wśród nich Uljanow, strszy brat Lenina na śmierć.**

Ci, którzy zdołali uniknąć aresztowania ukryli się na terytorjum Szwajcarji i tam przedsięwzięli szereg laboratoryjnych doświadczeń nad materjałami wybuchowemi, aby skorzystać z tego w odpowiednim momencie, gdy uda im się powrócić do Rosji.

Jednakże władze szwajcarskie, dowiedziawszy się o tem, rozkazały owemu komitetowi opuścić Szwajcarję i wówczas cała ta grupa rewolucjonistów, wśród której niemałą rolę odgrywa. Abram Hekelman, przeniosła się do Paryża.

28 maja 1890 r. Hekelman, noszący wówczas nazwisko Landesen, przyniósł swym towarzyszom hjobową wieść, że policja francuska wykryła całą ich robotę i że lada dzień nastąpią aresztowania. Rzeczywiście następnego dnia **aresztowano ogółem 27 osób** — najwybitniejszych rewolucjonistów, przebywających na emigracji w Paryżu. Ocalał Hekelman-Landesen.

Dziwny się wydał nie tylko sposób poszukiwania tego **najniebezpieczniejszego agenta prowokatora,** ale i ten szczegół, że sędzia, prowadzący dochodzenie w tej ważnej sprawie, dopiero po miesiącu wydał rozkaz aresztowania go.

W rezultacie Hekelman zniknął bez śladu, a 5 lipca rozpoczął się proces przeciw aresztowanym. Bronił ich Millerand, **wówczas radykalny socjalista** i w obronie swej starał się dowieść, że padli oni ofiarą prowokacji, że cała ich robota była

zainscenizowana przez rosyjskich szpicli,

którzy w ten sposób podkreślić chcieli działalność swoją poza granicami Rosji.

Od tej pory Hekelman znikł jak kamień w wodzie. W r. 1906 zauważyli rewolucjoniści, przebywający w Genewie, Paryżu, Berlinie i Londynie, że wszystkie ich kroki i wyczyny są niezmiernie łatwo rozkonspirowane. Nici ich najrozmaitszych przypuszczeń i podejrzeń w tym względzie prowadziły do Paryża, gdzie na miejsce Raczkowskiego i Ratajewa, będących szefami tajnej, rosyjskiej zagranicznej policji, zjawił się nowy jakiś dygnitarz, nazwiskiem Harting, posiadający wysoką rangę generała.

Osobnik ten starał się zachować ściśle swe incognito, rzadko kto miał okazję osobistego z nim zetknięcia się, tem niemniej jednak po pewnym czasie udało się Burcewowi zdobyć list, pisany jego ręką, z którego wynikało, że jest on pisany przez Hekelmana i

że owa tajemnicza osobistość to nikt inny, tylko ów prowokator

osądzony zaocznie przez sąd w Paryżu na 5 lat więzienia.

Zebrawszy inne jeszcze dowody, wystosował wówczas Burcew list do ministra sprawiedliwości Brianda, w którym powiadamia go, że generał Arkadjusz Harting, który jako szef rosyjskiej tajnej policji przebywa oficjalnie w Paryżu, jest nikim innym, jak Abramem Hekelmanem-Landesenem, skazanym w procesie z dnia 5 lipca 1890 na karę więzienia.

Proszę więc pana ministra o wydanie rozkazu aresztowania wspomnianego Landesen-Hartinga...

Słowami temi kończył się ów list Burcewa. Aresztowanie jednak nie nastąpiło, **gdyż prezes ministrów Clemenceau wyjaśnił, że nastąpiło przedawnienie wyroku.**

Poskutkowało to o tyle jednak, że generał Harting ulotnił się natychmiast z Francji i od tej chwili zginął po nim wszelki ślad.

Być może, żyje on gdzieś pod fałszywem nazwiskiem w jakiemś zacisznem ustroniu i spożywa owoce swej nikczemnej działalności.

Katastrofa samochodowa pod Wilanowem.

4 osoby ranne.

Z Warszawy donoszą:

Osławioną „drogę śmierci" wiodącą do Wilanowa znów zbroczyła krew.

Na zakręcie z powodu fatalnego stanu drogi uległa katastrofie taksówka nr. 1732, prowadzona przez szofera p. Jerze go Menżejewskiego.

Taksówką tą wracali z Wilanowa p.p Wacław Kozłowski, artysta muzyk, syn jego Wccław, arysta-malarz, oraz kuzyn ich p. Józef Kozłowski, wszyscy zamiesz kali przy ul. Marjensztadt nr. 6.

Koła samochodu wpadły w wyrwę na szosie, skutkiem czego szofer stracił panowanie nad kierownicą. Samochód skręcił gwałtownie w bok i zwalił się do rowu.

Wszyscy jadący odnieśli ciężkie rany. Pomocy udzieliło im Pogotowie prywatne (75-75).

Kradzieże.

Łódź, 10 grudnia.

Szlamie Kuczyńskiemu (Cegielniana 84) skradziono z mieszkania rzeczy wartości 1000 zł.

— Jakubowi Windmanowi, zamieszkałemu przy ulicy Wesołej 3, skradziono garderobę, wartości 1.500 złotych

Sprawców obu kradzieży dotychczas nie ujęto.

Romantyczny warszawiak

zakochał się wyrachowanej łodziance.

Z miłości ku niej zdefraudował pieniądze szefa i okradł ciotkę.

Łódź, 10 grudnia.

Władysław Krzywiński, pracownik biurowy jednej z firm warszawskich, wyjeżdżając w sprawach rodzinnych do Łodzi, obiecał swemu szefowi, iż zainkasuje dla niego 300 złotych u jednego z łódzkich klijentów.

Pierwszego dnia po przyjeździe otrzymał rzeczywiście wspomnianą sumę

Wieczorem miał już zamiar wrócić do stolicy, jednakże zrezygnował z wyjazdu wobec gorących próśb pewnej młodej łodzianki.

Dziewczyna ta zupełnie mu zawróciła głowę. Młodzieniec szybko roztrwonił własną gotówkę, pieniądze zainkasowane dla szefa i znalazł się w kłopotliwej sytuacji. Krewni nie mogli mu bowiem pożyczyć pieniędzy, a młoda dziewczyna, dowiedziawszy się o jego kłopotach finansowych, gwałtownie ochłodła w swych uczuciach. Biedny Krzywiński poprostu nie miał do kogo zwrócić się o pomoc.

— Szef każe mnie aresztować — me dytował — gdy dowie się, że przywłaszczyłem sobie te trzysta złotych. W Warszawie przecież też nikt mnie nie uratuje...

Nie widząc żadnego innego wyjścia, zdecydował się okraść swą ciotkę Petronelę Łuszczykową, u której w Łodzi przebywał. Skradł jej pierścionek i złoty zegarek. Nim jednak zdążył w Łodzi spieniężyć skradzione przedmioty, p. Łuszczykowa zwróciła się do policji, która go ujęła i osadziła w więzieniu.

Ostatecznie Krzywiński znalazł się przed sądem.

Przyznał się ze skruchą do winy i złożył solenne przyrzeczenie, że już nigdy więcej nie tknie cudzej własności.

Sąd skazał go na 3 miesiące więzienia.

„Ratuj mnie pan!.."

Złodziejskie sztuczki małżonków Zwolińskich.

Łódź, 10 grudnia.

Małżonkowie Jan i Stanisława Zwolińscy, wytrawni specjaliści złodziejscy, mieli już swój ustalony program działania.

Na ciemnych, odludnych ulicach Stanisława zaczepiała samotnych przechodniów.

— Ratuj mnie pan! — wołała za mną chodzi jakiś mężczyzna, który bardzo podejrzanie wygląda... Odprowadź mnie pan do domu.. Boję się sama iść..

Przechodnie nigdy nie odmawiali jej swych usług. Zwolińska bowiem była bardzo przystojna i elegancko się ubiera ła.

W czasie rozmowy zjawiał się nagle ów tajemniczy mężczyzna, którym w rzeczywistości był jej mąż.

— Zostaw mnie pan sam na sam z tą kobietą — zwracał się on do opiekuna żony — muszę z nią pomówić w cztery oczy.

— Nie! Broń mnie pan! — wołała Zwolińska.

Wynikała gwałtowna sprzeczka.

Zwoliński, korzystając z zamieszania, sięgał dyskretnie do kieszeni swego prze ciwnika i okradał go.

Scenki te kończyły się rozmaicie.

Niekiedy Zwoliński ulatniał się po o peracji złodziejskiej, pozostawiając żonę w towarzystwie swej ofiary, niekiedy zaś uciekał z nią razem.

Okradzeni nigdy nie mogli ich przyłapać.

Udało się to dopiero p. Zygmuntowi Orczyńskiemu, który parkę złodziejską oddał w ręce policji.

Zwolińscy znaleźli się przed sądem. Jan został skazany na rok i 4 miesiące,— jego żona na 8 miesięcy wiezienia.

Odsługiwał powinność wojskową za kolegę,

aby móc się darmo leczyć w szpitalu wojskowym.

Z Warszawy donoszą:

Dwudziestoletni Konstanty Hrubczyk, mieszkaniec wsi Cyr pod Kowlem, zachorował.

Młodzieniec, nie mając pieniędzy na kurację, postanowił leczyć się gratis i to pod cudzem nazwiskiem.

Poszedł więc do P. K. U., podał się za Mykitę Gołowiejkę, przyjaciela z rodzinnej wioski i wstąpił do wojska jako ochotnik. Komisja poborowa nie zauważyła braków. Rekruta przydzielono do 7-go pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim.

Znalazłszy się w koszarach, Hrubczyk zameldował sierżantowi, iż czuje się kiepsko ze zdrowiem.

Zaprowadzono go do lekarza, następnie skierowano do szpitala wojskowego przy ulicy Zakroczymskiej w Warszawie.

Sześć tygodni kurował się młodzieniec, a kiedy odzyskał zdrowie, wrócił do pułku.

Teraz dopiero wynikło zabawne qui pro quo. Okazało się, że podczas pobytu Hrubczyka w szpitalu wzięto do wojska autentycznego Gołowiejkę i przydzielono go do tegoż pułku ułanów.

Po ustaleniu podstępu, Hrubczyk pojechał etapem do Kowla, gdzie będzie sądzony z paragrafu 272 (podszywanie się pod cudze nazwisko).

Zamach samobójczy.

Łódź, 10 grudnia.

Gersz Szerelman, zamieszkały przy ulicy Gdańskiej 10, targnął się na życie wypijając większą dozę jodyny. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło go pod opiekę rodziny. Przyczyna rozpaczliwego kroku — rozstrój nerwowy.

Złagodzone przepisy

w sprawie higjeny w sklepach spożywczych.

Łódź, 10 grudnia.

Przed kilku tygodniami urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał od ministerstwa spraw wewnętrznych okólnik w sprawie **przestrzegania warunków higjenicznych w sklepach spożywczych.**

Okólnik zawiera cały szereg warunków, które, według opinii osób zainteresowanych nie były możliwe do spełnienia.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym delegacja właścicieli sklepów spożywczych zwróciła się do naczelnika wydziału zdrowotności przy minister stwie spraw wewnętrznych **z prośbą o złagodzenie pewnych punktów wymienionych w okólniku.**

Po krótkiej dyskusji na ten temat zmienione zostały następujące warunki:

1) Sprawę odłączenia sklepów od mieszkań prywatnych odkłada się do chwili unormowania stosunków mieszka niowych.

2) Zamiast wodociągów mogą być naczynia z wodą.

3) Zamiast marmurowych płyt na ladach mogą być przykrycia blaszane, ceraty lub zwykłe drzewo, nie zawierające jednak smoły.

4) Zamiast posadzek może być najtańsze, zwykłe linoleum na podłodze.

W sprawie pozostałych warunków, a więc — **noszenia białych fartuchów, zakazu spania w sklepach, niestawiania produktów na ziemi odbędzie się specjal ne posiedzenie.**

Napady i bójki.

Łódź, 10 grudnia.

Na schodach domu przy ulicy Konstantynowskiej 30 w czasie bójki została dotkliwie poturbowana 23-letnia Janina Kowalska.

— Na ulicy Sosnowej na 17-letniego Władysława Ruszewskiego napadł jakiś osobnik, który zranił go w głowę.

— Przy zbiegu ulic Gdańskiej i Andrzeja w czasie bójki 35-letni Gustaw Cerwe (Wólczańska 68) został ranny nożem.

— 32-letni Leon Sobczak, mieszkaniec Koluszek został dotkliwie pobity w czasie ulicznej awantury.

Wszystkim poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Przejechani przez auto.

Łódź, 10 grudnia.

Przed domem nr. 11 przy ul. Piotrkowskiej, wpadł pod koła samochodu 16-letni sprzedawca gazet Stanisław Noll zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 54.

Nieszczęśliwego chłopca przeniesiono do pobliskiej bramy i zawezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził u chłopca dotkliwe rany głowy i po nałożeniu opatrunku pozostawił go na miejscu. (w).

Na ulicy Narutowicza przed domem nr. 11 została przejechana przez samochód 21-letnia Helena Steifman, zamieszkała przy ulicy Zielonej 10. Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych. Wezwane pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do domu.

— Czy też doczekam się, by mi pan wreszcie zapłacił za ubarnie?

— Przy pańskiem zdrowiu — nie ręczę!



Poświąteczny humor.

Między aktorami:

— Wie pan... Wczoraj grałem Romea... Umierałem, wie pan, tak naturalnie, że jakiś pan w loży zemdlał...

— Dprawdy?...

— Tak... To był dyrektor towarzystwa, w którem ubezpieczyłem się na życie...

***

Morycek jest bardzo mądry. Opowiadają o nim cuda. Wczoraj naprzykład słyszałem o nim następującą historję:

— Wie pan... — mówiono mi. Ten Morycek to mądra bestja... Wyobraź pan sobie ten pętak ma dopiero sześć miesięcy i już mówi „tata". I wyobraź pan sobie jaki to mądry dzieciak... Czy pan sądzi, że on mówi „tata" do ojca?... Nie, do jego przyjaciela!...

***

— Czy to prawda, że człowiek dostaje dopiero rozum w 30-ym roku życia?...

— Podobno, tak mówią...

— W takim razie pan wygląda bardzo poważnie jak na swój wiek...

***

— Z czego żyje Garfinkiel?...

— Pan nie wie?... On jest trąbką automobilową!

— Co znaczy?...

— On miał grypę. Przeziębił ją. Dostał takiego kaszlu, że z wielkiem powodzeniem zastępuje wszystkie trąbki przy autach...

***

— Czy Irenka jest dobrą córką?

— O, tak... Ona powiada, że nie wyjdzie zamąż przed ślubem swej matki...

***

Mayer wrócił z Afryki. Przyjaciele pytają go jak mu się tam podobało. Mayer opowiada cuda.

— Wiecie, tam każda kura nosi pod ogonem woreczek z lodem...

— Poco?...

— Co znaczy „poco?".. Przecież tam jest tak gorąco, że bez lodu kury znosiłyby odrazu jajka na twardo!...

Dodatkowe zebrania kontrolne.

Jutro winni się zgłosić do P.K.U. nr. 2 przy ulicy Nowo-Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia zamieszkali w Łodzi na terenie 2, 3, 5, 8 9, 11 komisarjatów P. P. o nazwiskach na litery: od A do Z.

Powyższe dotyczy szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kategorja A. C. D. względnie A. C. C. jeden C. dwa) urodzonych w latach 1903, 1900 i 1888.

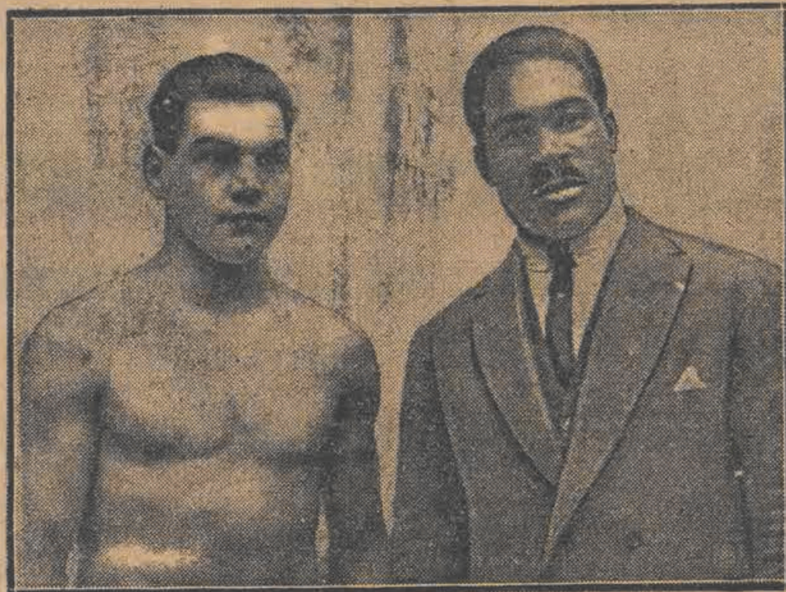
Szeregowych rezerwy (kategorji A. urodzonych w latach 1890, 1891, 1895, 1896, 1897, 1898 i 1899, którzy obowiązani byli do odbycia ćwiczeń wojskowych w rezerwie w latach ubiegłych, lecz ćwiczeń tych z jakichkolwiek bądź powodów nie odbyli.

Szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kategorja A. C. względnie A. C. i C. jeden) roczników 1887 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 -899 i 1901 którzy w latach 1925, 1926 lub 1927 byli obowiązani do zebrań kontrolnych lecz obowiązku tego z jakichkolwiek bądź powodów nie spełnili.

Rezerwiści, którzy nie stawią się na dodatkowe zebrania kontrolne pociągnięci będą do odpowiedzialności w myśl wojskowych przepisów karnych (dyscyplinarnych). Oporni zaś ponadto będą przymusowo doprowadzeni.

Należy zaznaczyć, że zgłaszający się na zebrania kontrolne powinni mieć przy sobie kartę mobilizacyjną i inne do wody osobiste. (w).

Jan Gerbich w Brazylji.



Jan Gerbich, sława łódzkiego sportu bokserskiego, odnosi świetne sukcesy w Brazylji. Na zdjęciu widzimy „Janka" wraz ze swym trenerem P. Hamsem.

Za dolewanie wody do mleka
grozić będzie grzywna 10.000 zł.

Łódź, 10 grudnia.

Zwyczaj fałszowania środków żywności pozostał nam w spadku po okupacji niemieckiej, kiedy lwią część produktów spożywczych stanowiły t. zw. „ersatze". czyli „namiastki".

Wtedy namiastki były koniecznością ludzie dziękowali Bogu, gdy mogli dostać margarynę zamiast masła, lecz dziś, gdy każdy może sobie pozwolić na prawdziwe, niefałszowane artykuły spożywcze, oszukiwanie klijentów pod względem jakości towaru jest

zbrodnią niedopuszczalną.

Lwia część fałszerstw dotyczy przeważnie produkcji mleczarskiej, fabrykacji tłuszczów roślinnych, wyrobów wędliniarskich i cukierniczych.

Czy wiecie co wan przynosi mleczarka zrana do domu?.. Ile razy zdarzyło się że

mleko się zwarzyło

i biedna służąca musiała za to odpowiadać?..

Odtłuszczanie mleka krowiego to najpospolitsza zbrodnia różnych właścicieli mleczarń a przedewszystkiem naszych kmiotków, którzy uważają, że

„mieszczuch to nie świnia wszystko zeżre".

To też dolewają wody do mleka ile bańka zmieści.

Przy tłuszczach roślinnych procentowy stosunek składników jest dowolny chodzi więc o to, ażeby ilość składników szkodliwych nie przewyższała domieszki pożądane.

Dowolność ta winna więc być usunięta.

Wyroby wędliniarskie i cukiernicze zawierają najczęściej szkodliwe barwniki

Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych przystąpił do opracowania szeregu rozporządzeń wykonawczych ustawy o nadzorze nad żywnością.

Rozporządzenia normują wszelkie kwestje sporne, dotyczące fałszerstw żywności, przyczem za przekroczenie przepisów grozić będzie grzywna

do 10.000 złotych.

Miejmy nadzieję, że nowe przepisy pohamują nieco samowolę fałszerzy żywności, którzy obecnie żerują bezkarnie na zdrowiu szerokich mas swych klijentów. (—)

Starzec o miedzianej twarzy.
Aa-to-wo, biały orzeł pampasów entuzjastycznie powitany w Paryżu.

Paryż gościu znów wielce egzotycznego „władcę".

Jest nim „wielki wódz", **„biały orzeł pampasów", 106-letni Aa-to-wo,** jedna z bardziej popularnych postaci amerykańskich, potomek rodu wodzów, ongi tak potężnego, dziś wymierającego plemienia indjan północno - amerykańskich.

Reporterzy i operatorzy kinematograficznych z niecierpliwością oczekiwali pociągu, którym miał przybyć „biały orzeł", spora garstka ciekawych, wśród nich zaś przeważnie **czytelnicy Coopera i Verne'a,** tłoczyła się na peronie dworca Północnego. Kiedy w drzwiach wagonu sypialnego ukazał się „biały orzeł", tłum aż zachłysnął się z radości, korby aparatów zaczęły się szybko kręcić, aparaty i ołówki utrwalały niezwykły zaiste obraz.

Przed paryżanami stał **starzec o miedzianej twarzy,** porytej zmarszczkami, z głową, przybraną w orle pióra, cały zawinięty w arcybarwne tkaniny, batikowane przepięknie, przybrany w amulety, korale, liczne medale i odznaczenia. W ręku łuk, za plecami kołczan ze strzałami.

Starzec wesoło uśmiechał się i wzniósł gardłowy okrzyk, wielkiej — zapewne — radości!

Obok, młoda sekretarka, w wielkich amerykańskich okularach, „Mat-sze-to", czyli „Głos Słowika", towarzyszka europejskiej podróży „orła pampasów". Wielki wódz jest najczystszej krwi indjaninem, który **w Ameryce chadza w statecznym tużurku i wygląda znacznie mniej malowniczo.**

Znając jednak „potęgę reklamy", w swej podróży europejskiej posługuje się wielkim uniformem „wodza" i... **chętnie udziela wywiadu dziennikarzom.**

Do Europy przybywa „biały orzeł pampasów", aby wygłosić parę odczytów o życiu i obyczajach indjan i zebrać trochę grosza dla swego zubożałego plemienia.

Życie tego wodza jest niezwykłe, jak jego kostjum i imię.

A więc, jest to 106-letni starzec, niezmiernie jeszcze rzeźki i zdrowy. Urodził się w 1822 roku, czyli rok po śmierci Napoleona I-go.

Znał osobiście wszystkich dotychczasowych prezydentów Stanów Zjednoczonych, jest dumny z przyjaźni, jaka mu okazywał Lincoln, Grant. Mac-Kinley, Harding i Roosevelt.

W 1917 roku, po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny, prezydent Wilson zawezwał go do Białego Domu i prosił o rozbudzenie uczuć patrjotycznych śród indjan amerykańskich.

314-tu wnuków i prawnuków „białego orła pampasów" wstąpiło w szeregi armji amerykańskiej — zaledwie czterech wróciło do rodzinnych wigwamów.

Królowa Wiktorja rozmawiała z nim parę godzin, a podczas odwiedzin obecnego księcia Walii w wiosce indjan, „biały orzeł" własnoręcznie włożył mu na głowę strój z orlich piór.

Na zagranicznym paszporcie najstarszego czerwonoskórego obecny prezydent Coolidge własnoręcznie napisał: **„Najczcigodniejszy wielki wódz „Biały Orzeł Pampasów" jest potomkiem wielkiego narodu, który władał ongi Ameryką."**

Pisma paryskie zaznaczają, iż Paryż zachwycił „Orła Pampasów".

Przy grobie Napoleona i nad mogiłą Nieznanego Żołnierza zwiędłe usta starca długo szeptały jakieś ciche modły i zaklęcia w swem niezrozumiałem, już umarłem narzeczu.



Pirandello, jako aktor
w roli autora „Sześciu postaci", które go poszukują.

Najznakomitszy autor sceniczny włoski Pirandello, którego sztuka „6 postaci scenicznych w poszukiwaniu autora" obiegła cały świat (grana była również przed kilku laty na scenie teatru Miejskiego w Łodzi) zniechęcił się ostatnio do teatru.

Trupa jego, z którą objechał Amerykę i Europę, wystawiając wyłącznie niemal własne swoje sztuki, została obecnie rozwiązana. Pirandello jednak, mimo osiągniętej niedawno sześćdziesiątki, nie spoczywa na laurach. Zwrócił się do kina i zamierza przedewszystkiem sfilmować swoje „Sześć postaci". W tym celu wyjechał do Berlina, gdzie sam będzie film ten nakręcał.

Ale ruchliwemu dramaturgowi nie wystarcza rola autora oraz reżysera — będzie on również aktorem. Będzie grał — samego siebie.

Ja kwiadomo, w dziwnej sztuce o „Sześciu postaciach", autor ma wiele do powiedzenia. Przerabiając ją dla filmu. Pirandello dodał jeszcze to wszystko, co stanowi niejako przygotowanie i komentarz sztuki, a co w teatrze nie mogło znaleźć miejsca. Zaczyna się mianowicie od faktu rzeczywistego, kiedy wracając późnym jesiennym wieczorem do domu, Pirandello spotyka na ulicy młodą dziewczynę, czarno ubraną która nań spogląda wyzywająco i nieufnie zarazem. Pirandello zaciekawiony, począł iść za nią, zobaczył gdzie mieszka, a przez okno z ulicy dostrzegł wnętrza jej pokoju i otoczenie rodzinne.

Tajemniczość i ponurość tła podziały na fantazję autora, który począł snuć na poddany mu temat swoją własną poetycką fantazję. Gdy poznał potem dziewczynę i jej rodzinę, rzeczywistość okazała się daleka od tworu fantazji Pirandella. Dlatego to w filmie znajdziemy akcję rozgrywającą się właściwie w trzech płaszczyznach: życia realnego, fantazji autora i wreszcie teatru, gdzie rozgrywa się ostateczne sztuka.

Nie można ani chwili wątpić, że autor świetnie odegra rolę samego siebie, tembardziej, że kto zna Pirandella, wie jak niesłychanie ruchliwą ma grę fizjonomji i wyrazistość ruchów.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Karol Adwentowicz opuszczający za kilka dni Łódź, grać będzie jeszcze w teatrze Miejskim „Kupca weneckiego" dziś na przedstawieniu związkowem, w czwartek i w sobotę wieczorem.

W piątek o godz. 4.30 po południu specjalne przedstawienie „Kupca" dla młodzieży szkolnej.

„Sekretarka pana prezesa" z Stefanją Jarkowską w roli tytułowej grana będzie jutro wieczorem, w środę i w piątek wieczorem.

W niedzielę najbliższą o godz. 12-ej w południe premjera nowej 3-aktowej bajki dla dzieci „Długonosy Karzełek i królewna Gąska".

TEATR KAMERALNY.

Pojutrze t. j. w środę Adwentowicz gra po raz ostatni swą popisową rolę „Brzydkiego Ferrante".

KONSTANCJA".

Dziś, jutro, w czwartek i piątek finezyjna, dowcipna komedja współczesna „Czy Konstancja słusznie postępuje?" z L. Barwińską w roli tytułowej.

Sowieckie małżeństwo pięknej Niny Hanun.

Piękna Nina Hanun Aratu z Asserbejdżanu wbrew woli swych rodziców przejęła się komunistecznemi zasadami i zaczęła lekceważyć wiarę praojców.

Gdy pewien młody człowiek nazwiskiem Abdulla Mamet zakochał się w niej i zapragnął ją poślubić, oświadczyła mu, że nie zgadza się na religijny ślub muzułmański, ale jedynie na rejestrację w urzędzie sowieckim.

Abdulla Mamet z początku wahał się, ale wreszcie ustąpił i młoda para zarejestrowała swój związek w urzędzie małżeńskim, przyczem rolę świadka spełniał stryj narzeczonego Nosrulla Mamet.

Po roku bolszewicko nastrojona Nina miała już dość małżeństwa i udała się do urzędnika rejestrującego celem uzyskania rozwodu. Jakież było jej zdziwienie i przerażenie, kiedy się dowiedziała, że urzędowym jej małżonkiem nie jest wcale Abdulla Mamet, ale Nosrulla Mamet, stryj jego.

Urzędnik bowiem przez pomyłkę nazwisko świadka wciągnął do rejestru jako narzeczonego. Nie pomogły perswazje Niny, że Nosrulla Mamet jest już od wielu lat żonatym i szczęśliwym ojcem kilkorga dzieci.

Nietylko, że urzędnik nie chciał poprawić swojej pomyłki, ale przeciw Nosruli Mametowi wszczęto dochodzenie o bigamję.

Sprawa ta ciągnęła się długo — przez wiele instancji, pociągając za sobą ogromne koszty.

Połowę mieszkańców miasta wzywano na świadków, aż wreszcie urzędową pomyłkę sprostowano i Nina otrzymała legalny rozwód.

Od tego czasu wszakże mieszkańcy owego miasta w Asserzejdżanie stracili wszelki szacunek dla sowieckiego urzędu rejestracyjnego, a mułłowie muzułmańscy triumfują znowu.

DOBRY HOTEL.

Przyjezdny podchodzi do bramy hotelu późną nocą i widzi, że już ktoś dzwoni. Pyta więc dzwoniącego:

— Nie wie pan czasem, jak się śpi w tym hotelu?

— Chyba bardzo dobrze, bo dzwonię już od godziny i nikt mi nie otwiera.

Skomplikowane odmładzanie.

Brazylijczyk, feldfebel i 2 pawiany.

W budapeszteńskiej klinice doktora Zolten Nemesa, dokonano operacji odmłodzenia na pewnym Krezusie brazylijskim, który nazwisko swoje zachował w ścisłej tajemnicy aż do chwili opuszczenia kliniki.

Zabiegu dokonał dr. Nemes w asystencji 2 lekarzy i jednej doktorki.

Stary brazylijczyk z obawy przed operacją zaproponował, że chętnie pokryje koszty podobnego zabiegu, dokonanego w jego obecności na jakimś biednym starym człowieku. Profesor przystał chętnie na tę propozycję i szczęśliwcem, którego wybrano do tej generalnej próby, został jakiś staruszek feldfebel, pacjent miejscowego szpitala garnizonowego.

Brazylijczyk przekonawszy się na tym eksperymentalnym przykładzie, że chirurgiczny ów wyczyn nie jest tak strasznym, poddał mu się już chętnie i w ten sposób wykonano 4 operacje ku ogólnemu zadowoleniu 4 pacjentów, gdyż oprócz brazylijczyka i feldfebla zoperowano dwa młode i wesołe pawiany, które po swej bolesnej stracie nie straciły po dobno nic na humorze (młodość jest lekkomyślna).

Po wyzdrowieniu bogaty pacjent opuścił klinikę i udał się do swej ojczyzny, aby tam coprędzej przystąpić do realizacji nabytych walorów — biedny zaś feldfebel pozostać musi jeszcze długi czas w instytucie, aby służyć jako przedmiot doświadczeń, mających na celu sprawdzenie skuteczności zabiegu.

Dyżury aptek.

Dziś dyżurują następujące apteki: L. Pawłowski (Piotrkowska 307), S. Hamburg (Główna 50), B. Głuchowski (Narutowicza 4), J. Sitkiewicz (Kopernika 25), A. Charemza (Pomorska 10), A. Potasz (Plac Kościelny 10). (p).



65)

Kranicz czuł, że uginają się pod nim nogi.

Wiedział już w jakim celu Zabielski wzywał go na górę.

Sędzia był już napewno w domu. Służąca powiedziała mu wszystko.

Teraz przyszedł z policją, żeby go aresztować.

Gdy weszli na górę, Zabielski zaczął pierwszy:

— Panowie domyślają się pewno w jakiej sprawie przyszedłem...

— Tak... To jest... — odparł Kranicz drżącym głosem — owszem, domyślamy się...

— Czy panowie słyszeli już o tem na mieście?... — zapytał Zabielski.

Kranicz spojrzał na Garlickiego, nie wiedząc co odpowiedzieć. O czem mieliby się dowiedzieć na mieście?... O czem mówił Zabielski?...

— Przed chwilą zgłosiłem dymisję... — dodał Zabielski. — Sprawa klasztoru przeszła w ręce innego śledczego..

— Pan się podał do dymisji?... Dlaczego?... — zdziwił się Kranicz. — Czyżby...

— Pan nie odgadnie dlaczego... — odparł sędzia, spuszczając wzrok. — To jest długa historja... Nie będę panom odpowiadał... Faktem jest, że złożyłem nareszcie ze swych bark odpowiedzialność...

Kranicz postanowił wykorzystać ten moment.

Przekonał się, że Zabielski nic jeszcze nie wiedział o kradzieży. Wyciągnął więc list z kieszeni i rzekł głośno:

— Oto powód pańskiej dymisji, prawda, panie sędzio?...

Zabielski spojrzał na kopertę i zbladł.

— Skąd pan ma ten list? — zawołał oburzony. — Skąd pan ma?!...

— Czyż to nie wszystko jedno?

— Ten list... Ten list... Czy nan był u mnie?...

— Tak!

— Ukradł pan?...

— Tak!

Zabielski zacisnął pięści.

— Jak pan śmiał?... A służąca?..

— Śpi. Gdy się zbudzi, nic nie będzie pamiętała... Bądź pan spokojny... Wszystko doskonale wyreżyserowałem.

— Ależ to jest kradzież!... Włamanie!... Ja pana każę aresztować!...

— Pan tego nie uczyni, panie sędzio!

— Dlaczego?...

— Pan zapomina o treści listu... Przypuszczam, że nie powinno panu zależeć na tem, ażeby wszyscy dowiedzieli się o pańskiem pokrewieństwie z ojcem Sergjuszem....

Zabielski zagryzł wargi. Przez chwilę bębnił palcami po stole, wreszcie rzekł:

— Pan ma rację... Zgadzam się z panem... Niechaj pan nikomu o tem nie mówi... A ja zapomnę o pańskim postępku... Zgoda?...

— Zgoda! — odparł Kranicz, wyciągając rękę.

— Co panowie teraz zamierzają czynić? — zapytał Zabielski.

— Wyjeżdżamy do Warszawy... Może tam znajdziemy jakieś ślady...

— Doskonale!... Wybiorę się z panami... Ta sprawa mnie również do pewnego stopnia bardzo interesuje...

— Prosimy!... — odrzekł Garlicki. — Pan nam może pomóc!...

Wyszli z hotelu. Zabielski wskoczył jeszcze na górę do swego mieszkania. Służąca jeszcze spała. Zbudził ją. Przerażona dziewczyna nie wiedziała co się z nią dzieje. Nic nie pamiętała.

Zabielski uspokoił ją i oświadczył, że w ważnych sprawach wyjeżdża na kilka dni do Warszawy.

Szalona pogoń.

Ojciec Sergjusz przebrał się odrazu w klasztorze i dzięki temu nikt nie zatrzymał go ani w mieście, ani na dworcu

Listy gończe, rozesłane po całym kraju, opisywały postać zakonnika w sutannie z wyszytem półksiężycem, a tymczasem w pociągu obok Zosi siedział elegancki pan w granatowym garniturze.

Zosia była tak oszołomiona wypadkami, jakie zaszły w klasztorze, że gotowa była uciec choćby do piekła byleby się wydostać z murów klasztornych.

W Warszawie ojciec Sergjusz zamieszkał z Zosią w podrzędnym hoteliku na Nalewkach, by nie zwracać na siebie uwagi, jakkolwiek pieniędzy mu nie brakowało.

Stamtąd ojciec Sergjusz wysłał również list do brata, mając zamiar następnego dnia wyjechać do Gdańska.

— Pożegnasz się z Polską... — rzekł do niej tego samego wieczoru. — Wyjeżdżamy stąd nazawsze... Żałujesz?..

— Nie... — odparła Zosia, udawając, że rozstanie z tym krajem, w którym się urodziła, w którym spędziła dzieciństwo, nie sprawia jej żadnej przykrości..

— To mnie cieszy... Widzę, że nabrałaś rozumu... Przypuszczam, że będzie ci dobrze ze mną...

— A dokąd wyjedziemy? — zapytała ciekawie.

— No, dokąd?... Jak przypuszczasz? Uprzedzam cię, że to bardzo daleko.. Dalej, niż sobie wyobrażasz... Do Ameryki...

— Do Ameryki?... — zawołała niby uradowana... Ach jak to pięknie z twojej strony... Tak bardzo pragnęłam być w Ameryce...

— Musimy tylko działać ostrożnie... Policja pewnie nas szuka... Gdyby nas złapano, cała podróż na nic...

— Słusznie... O mnie bądź spokojny. Pary z geby nie puszczę...

— Wiem... Kochasz mnie...

Przytuliła się doń i z obrzydzeniem pocałowała go w policzek.

— Zaraz chłopiec ma nam przynieść bilety... — rzekł ojciec Sergjusz. — Za godzinę wyjeżdżamy... Jutro będziemy w Gdańsku, a za dwa dni...

Zosia aż podskoczyła z radości.

— Doprawdy?... Ach, jak się cieszę!. To ci będzie życie!... Tak bardzo pragnęłam być w Ameryce!... Nareszcie ziszczą się moje marzenia....

Ktoś zapukał do drzwi.

Wszedł chłopiec.

— Bilety są już dla państwa... — rzekł, kłaniając się na progu.

— A więc, jedziemy! — rzekł ojciec Sergjusz. (D.c.n.).

CASINO

CASINO

Dziś i dni następnych!

Dramat purpurowych namiętności, nienasyconych porywów zmysłów i białej dziewczęcej czystości. Romans mężczyzny o burzliwej przeszłości z subtelną, niewinną arystokratką

TAJNY KURJER

W roli tytułowej genjalny

Iwan Mozżuchin

oraz demoniczna **LIL DAGOVER** i słoneczna **AGNES PETERSEN**

Na burzliwem tle rewolucji lipcowej, w chaosie awantur erotycznych i intryg zazdrości pierwsza miłość uroczej markizy do człowieka, który zamordował własną kochankę — rozkwita najpiękniejszemi barwami ofiarności i poświęceń.

Orkiestra pod kier. L. Kantora.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

APOLLO

Dziś i dni następnych!

Początek przedstawienia o godz. 4-ej, w soboty niedziele i święta o godz. 2-ej

Ceny miejsc na pierwszy seans od 50 groszy

Ulubieniec kobiet, kobietek, kobieciątek

Harry Liedtke

w najwspanialszym swym obrazie p. t.

MŁODZIEŻ WIELKOMIEJSKA

(Panna z temperamentem)

Wielki wystawowy obraz, rozgrywający się na tle pięknego krajobrazu zimowego w Alpach szwajcarskich, oraz w wytwornym St. Moritz.

II. Szampańska komedja p. t. **Miłość w niebezpieczeństwie**

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem C. KANTORA.

NASTĘPNY PROGRAM: **Katusze miłości** NASTĘPNY PROGRAM:

w roli głównej: OLGA CZECHOWA.



!Kalosze Darmo!

gdyż nosząc takowe może więc każdy więcej pieniędzy oszczędza na zelówkach. kupując po cenach niżej wymienych jedynie

w Magazynie Uniwersalnym Piotrkowska 44

Kalosze dziecinne № 5, 6 zimowe	zł. 4.50
„ damskie rosyjskie i Tretorn wielk. 0, 1, 2	„ 5.50
„ „ krajowe wielkość 2, 4, 6, 7, 9, 10	„ 6.25
„ „ „ zimowe wielk. 1, 2, 3	„ 6.75
„ chłopiece	„ 7.50
„ męskie krajowe	„ 8.50
„ „ ryskie	„ 8.75
„ „ rosyjskie letnie wielkość 7, 11, 12. 13	„ 9.25
„ „ szwedzkie Tretorn wielk. od 10—13	„ 9.75
„ „ „ „ półzimowe w. 8-10, 11	„ 10.50
Sniegowce dziec. gab. z aksamitem wielk. 5—7	„ 11.—
„ damskie „	„ 16.—
„ gabardinowe sportowe wielk. od 8—12	„ 16.50

Tylko jeszcze po kilkanaście par oznaczonych rozmiarów. Również normalne fasony wszystkich krajowych i zagranicznych fabryk do 20% niżej cen konkurencyjnych.

Zawsze na składzie wszystkie fasony i wielkości.

Dr.

Różaner

Dzielna № 9.

Powrócił

Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 Leczenie lampą kwarcową Oddzielna poczekalnia dla Pań. Dla Pań od 3—5 po poł

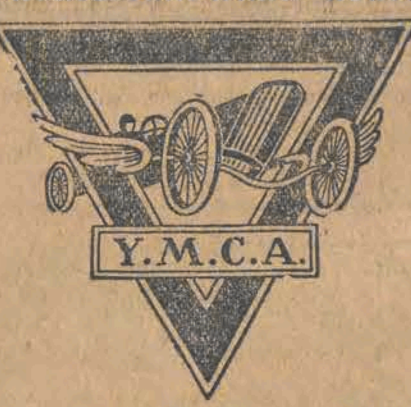
Dr.

Stupel

powrócił.

Szkolna № 12

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena **(ekzematy, nowotwory złośliwe)** przyjmuje od 6—9



KONCESJONOWANE KURSY KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH

POLSKA Y. M. C. A.

otwierała w dniu 6-go grudnia bież. roku nowy kurs

dla Pań i Panów.

Kancelarja przyjmuje zapisy od 9—12 i od 14—20

Al. Kościuszki 68, tel. 22-90.

UWAGA! Kurs obejmuje: teorję, praktykę warsztatową, oraz **35** jazd na samochodach 6-cio cylin-drowych **„ESSEX" i „BUICK"**

Spłaty! Okazja! Spłaty!

Duży wybór **OBRAZÓW** ręcznie malowanych

Reprodukcje krajowe i zagraniczne

oraz LUSTRA i oprawa RAM

— w firmie —

A. Przybycina, Łódź Konstantynowska 32 róg Gdańskiej.

Baczność!! Wynalazek XX wieku

Jedyny w całej Europie wypróbowany środek

„PURREXOL"

usuwa wszelkie plamy z tkanin różnego rodzaju w ciągu sekundy. Odnawia i konserwuje. ubrania, płaszcze, kapelusze i t. p. Wszelkie **materjały**, chociaż by najbardziej poplamione, **stają się** po użyciu **„PURREXOLU"** zupełnie jak **nowe. Nie niszczy** materjałów. **Nie jest zapalny.** Buteleczki „Purrexolu" są do nabycia we wszystkich składach aptecznych, perfumerjach i t. p. Zwracać uwagę na Markę **„Libikra" T-m. Chem Man Laboratorium.**

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów

Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwocin etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście. Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen, Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty. W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Doktór

ŁAGUNOWSKI

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe

Gdańska 42.

godz. przyjęć od 8.30—10.30, 1—2.40 i 8—9 w.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ

D-ra MARJI LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, front I-e piętro, tel. 43-63

Choroby **skóry i włosów,** masaże, Beauté, leczenie światłem (Roentgen, kwarc. sollux).

Godziny przyjęć dla pań i panów od 10—2 i 4—8.

Elektroterapja i chirurgja estetyczna pod kierownictwem chirurga D-ra Z. LEWINSONA w godz. przyjęć od 12—2.

„STENOGRAF POLSKI" miesięcznik ilustrowany, organ Instytutu Stenograficznego — Warszawa, Krucza 26, wyuczającego również listownie stenografji najdoskonalej — wychodzi, półrocznie dwa złote. Prospekty bezpłatnie. 28

Instytut de Beaute

ANNA RYDEL

Diplomée de l'Université de Beauté Paris

Cegielniana 19, m. 8 Tel. 69-92

pielęgnacja skóry i włosów. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie zmarszczek, brodawek, piegów, wągrów i innych defektów cery. Usuwanie włosów **elektrolizą** elektroterapja „Solux" **Przyjmuje od 10—8 wiecz.**

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne

Nawrot 2

przyjmuje do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11—2 pp dla niezamożnych **ceny lecznic**

Dr. med.

Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**

Przyjmuje od 8—10 i od 5—9. Oddzielna poczekalnia dla pań

Dr. med.

Lubicz

Cegielniana 43

Tel. 41-32.-

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8 do 10 rano od 5—8 w. Dla pań od 3—5 oddzielna poczek



Antyseptycznie spreparowane wyroby gumowe, przez lekarzy i fachowców wypróbowane, uznane za higjeniczne i najniezawodniejsze środki ochronne. Wypróbowane i polecane przez Urząd Zdrowia Publicznego przy Zakładzie Badań bakterjolog. serologicznych we Wiedniu. Jedyna marka dostarczana wprost z wł. fabryki. Do nabycia we wszystkich aptekach drogerjach i u optyków.

Lekarz - dentysta **F. Horowicz** przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

Laureatka moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej. Wschodnia 72 m. 19**

Doktór

Wolkowyski

Cegielniana 25.

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

ST. BIBERGAL

Moniuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapja.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz. W niedz. od 10—12

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielon № 6

Telefon 45-49.

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm. od 12—2 i $7\frac{1}{2}$—$8\frac{1}{2}$ w.



Burza—Bieg 1:0 (0:0)

wczorajszy mecz w Pabjanicach.

Burza — Bieg 1:0 (0:0). W Pabjanicach odbył się w dniu wczorajszym o godzinie 11-ej przed południem mecz o mistrzostwo klasy B. i wejście do klasy A. który zakończył się nieznacznem zwycięstwem Burzy. Bieg walczył b. ambitnie, mimo to nie mógł wyrównać. Obecnie Burza i Bieg mają po 2 punkty i stosunek bramek 2:2.

Zjazd klubów żydowskich

z udziałem delegatów z całej Polski.

W dniu onegdajszym rozpoczął się w Krakowie Kongres żydowskich klubów sportowych z całej Polski przed utworzeniem żydowskiej Rady Wychowania Fizycznego i Sportu. Na zjeździe reprezentowanych było 50 towarzystw sportowych. Dwa referaty wygłosili pp. Rusiecki z Warszawy o sytuacji klubów żydowskich w Polsce i dr. Lesser z Krakowa o konieczności utworzenia żydowskiej Rady Sportowej. Przeciwko utworzeniu związku klubów żydowskich wypowiadali się delegaci żydowskich klubów robotniczych oraz p. Schargel, delegat Hasmonei lwowskiej. Dyskusje trwają, nadal warto zaznaczyć, że Łódź reprezentowana jest w zjeździe dość licznie, a mianowicie: Hakoah — p. Szulinger, Hasmonea — pp. Dancygier i Fryszman, Kadimach — p. Kaufman.

Protest ŁTSG. odrzucony!

Jak się „Express" dowiaduje protest ŁTSG. w sprawie przegranego meczu z Polonją w Przemyślu 3:2, został przez P. Z. P. N. odrzucony, ponieważ nie było żadnych podstaw do przyznania drużynie łódzkiej walcoweru.

Mecze wczorajsze

w Warszawie i Poznaniu

Worszawa: Rob. Repr. Warszawa — Skra 2:1 (1.0). Ruch — Gwiazda 2:1.

Poznań: Pogoń — Warta 3:2 (1:1). Niespodziewana porażka Warty poznańskiej, która w finałowym meczu o puhar ABC. uległa Pogoni. Bramki dla pogoni zdobyli: Pawlak 2 i Szmiglak, dla Warty obie Przybysz.

Poza temi meczami footbalowemi nie odbyły się w kraju żadne spotkania.

Swiąteczny turniej sportowy!!

Międzyszkolne spotkania w siatkówkę i koszykówkę wywołały wśród sfer młodzieży ogromnie zainteresowanie.

Trzydniowa impreza siatkówki i koszykówki „Koła Akademików", z udziałem najlepszych drużyn szkolnych, znalazła chętne przyjęcie u publiczności, która tłumnie zbierała się w sali Niem. Gimnazjum.

Mecze te dały sposobność, sympatykom tych gałęzi sportu, do zorjentowania się o sile i formie poszczególnych drużyn

Organizacji zawodów nie można nic zarzucić. Ujemnie bardzo wpłynęło na całokształt imprezy niestawianie się drużyn, lub występowanie w niedokompletowanych zespołach. Te ostatnie fakty są tylko winą samych zawodników i dlatego powinny się tym zainteresować odpowiednie czynniki szkolne.

Szczegółowy przebieg zawodów przedstawia się następująco:

Piątek 7 b. m.

Szczaniecka i Miejskie Seminarjum 30:9 (15:5).

Mecz toczył się z wielką przewagą drużyny Szczanieckiej, w której odznaczyła się Holyszewska swemi szczupakami. W drużynie Seminat. daje się zauważyć zupełny brak treningu. Sędzia p. Chlodziński.

Sobolewska - Kriegerowa 30:26 (15:12).

Drużyna Kriegerowej sprawiła miłą niespodziankę, swemi widocznemi postępami i była prawie równorzędną przeciwniczką Sobolewskiej. Znać copraw da jeszcze pewne braki techniczne, po opanowaniu których drużyna ta może stać groźną dla najlepszych zespołów łódzkich. Przeszkadza zawodniczkom Kriegerowej gra w spódniczkach. Spódniczki są koniecznością nie tylko dla swobodniejszej gry, lecz i dla samego wyglądu zawodniczek. Sobolewska grała słabiej niż zwykle.

Sędzia p. Kamiński.

Mecz siatkówki męskiej z powodu niestawienia się drużyny Piłsudskiego odbył się między dwoma zespołami Oświaty. Gra stała na wysokim poziomie i trzymała widzów w napięciu. Wynik 22:20 dla zespołu (10:8 — 2:10 — 10:2). Sędzia p. Kamiński.

KOSZYKÓWKA.

Gimn. Niem. — Piłsudski 39:15 (14:2).

Mecz ten był najciekawszym spotkaniem dnia. Drużyna Gimn. Niem. była bezwzględnie lepszą i wygrała zasłużenie. Sędzia p. Hajek.

Sobota.

Gimn. Niem. Żeńskie — Rothertowa 30:23 (15:13).

Gra mało ciekawa stała na b. niskim poziomie. Sędzia p. Laufer.

Przemysłowa — T. U. R. 20:21 (15:6).

I to spotkanie ze względu na słabą grę obu drużyn nie mogło zaciekawić, to też minęło bez wrażenia. Sędzia p. Haluszewski.

Wiśniewski — Kupcy 26:17 (15:11).

Wiśniewski w pierwszej partji zlekceważył sobie przeciwnika, to też zasłużenie przegrywa. Dopiero w drugiej połowie drużyna wzięła się do pracy i dzięki ambitnej grze wygrywa spotkanie. W drużynie „Kupców" brak zgrania, Sędziował p. Kamiński.

KOSZYKÓWKA.

Oświata — Wiśniewski 25:18. Spotkanie to było prawdziwą niespodzianką dnia. Zupełnie nieoczekiwanie zwycięstwo odniósł zespół Oświaty. Sędziował p. Kurz.

Niedziela I półfinał.

„Przemysłowa" — Gimn. Niem. 30:11 (15:3).

Zasłużone zwycięstwo Przemysłowej, która była o klasę lepsza od przeciwnika. Sędziował p. Nowicki.

II półfinał.

Sobolewska — Szczaniecka 21:24 (15:9)

Gra interesująca, stała na b. wysokim poziomie. Zwycięstwo Szczanieckiej zasłużone. Sędzia p. Wodziński.

Finał siatkówki męskiej.

Oświata — Wiśniewski 27:15.

Mecz ten odbył się systemem trójkowym, gdyż nie wszyscy zawodnicy z drużyny Wiśniewskiego stawili się do zawodów. Sędzia p. Kamiński.

Finał siatkówki żeńskiej:

Szczaniecka — Przemysłowa 30:6 (15:3)

Szczaniecka nie dopuściła przeciwnika nawet do głosu i dowiodła, że jest obecnie bezsprzecznie najlepszym zespołem żeńskim w Łodzi. Sędziował p. Kamiński.

KOSZYKÓWKA.

Niem. Gimn. — U. D. S. 34:23.

Z powodu zrezygnowania Oświaty z finału, wystąpiła przeciwko Niem. Gimn. drużyna U. D. S., w której wystąpiło trzech graczy z Oświaty i dwuch z Y. M. C. A.

Niem Gimn. swą szybką i celową grą oszołomiło kompletnie przeciwnika. Sędziował p. Hekel.

Wyniki wczorajszych

spotkań zagranicą.

Wiedeń: Wczorajsze spotkanie o mistrzostwo przyniosły następujące wyniki: Sportklub — Austria 1:1, BAC. — Florosdorf 1:0. Hakoah — Libertas 2:0.

Budapeszt: Reprezentacja Budapesztu — Reprezentacja Wsch. Węgier 2:0 Hungaria — Vasas 5:4, Bastaia —Ferencvarosi 1:0. Sensacyjna porażka mistrza Węgier. Ujpesti— „33" 2:2. Sabaria — Vasas 2:1, Kispesti — 3 Ker. 1:1. Cocskay — Nemzetti 2:0.

Praga: CASK — Rapid 3:1. Victoria Žižkow — Union Žižkov 5:4, Toplitzer Sp. V. — Sparta (Kledno) 5:0 Slavia — Admira 6:2.

Znamienna uchwała

Polsk. Związku Lekkoatletycznego.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu PZLA zapadła znamienna uchwała podziału zawodników na klasy. Dotychczas istniał niewłaściwy system podziału klubów na klasy, który okazał się bardzo niedogodnym. Obecnie postanowiono przeprowadzić podział zawodników na klasy A B i C według wyników osiągniety. Przesunięcia do klasy wyższej mogą być uwzględniane jedynie po zatwierdzeniu wyników. Młodzież do lat 17 tworzy osobną klasę: młodzików. Uchwała ta wejdzie w życie już w roku bieżącym. Nie dotyczy to kobiecej lekkiej atletyki, albowiem panie należeć będą w roku przyszłym do jednej tylko klasy.

Sukces łodzian

na zawodach w Poznaniu.

Łódzki zespół piłki koszykowej Triumph, który zaproszony został przez A.Z.S. poznański na turniej odniósł wspaniałe zwycięstwo, bijąc doskonały zespół AZS-u 42:34. Po normalnym czasie gry wynik brzmiał 26:26 i dopiero po 10 minutowem przedłużeniu drużyna łódzka po b. zaciętej walce odniosła zwycięstwo. Turniej jeszcze trwa.

Bieg sztafetowy

Sokół zwycięża.

W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu bieg sztafetowy, zorganizowany przez tamtejszy związek Dziennikarzy Sportowych na 15 klm., przyczem drużyna mogła się składać z 10 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Sokół poznański w czasie 27,22. Na drugiem miejsce znalazła się Warta.

Dymisje w P.Z.P.N-ie!

W Polskim Związku Piłki Nożnej nastąpiło poważne przesilenie personalne, mianowicie wśład za niedawnem ustąpieniem pp. Merlińskiego i Goldfedera, obecnie podali się do dymisji kpt. Korniak i p. Antoszkiewicz, a podobno spodziewać się należy dalszych dymisyj.

Ostatnia minuta.

Organizacja zamachowców na auta
w celach rabunkowych.

Z Bydgoszczy donoszą:
W związku z częstemi zamachami na samochody na szasie pod Szubinem — o czem w swoim czasie donosiliśmy — ujawniła policja bydgoska, że ma się tu do czynienia ze zorganizowaną szajką bandycką, która zapomocą drutów, przeciągniętych przez drogę, zamierzała spowodować wywrócenie się samochodów a następnie ograbiać podróżnych. Policja jest już na tropie bandytów. Ze względu na toczące się dochodzenia szczegóły trzymane są w tajemnicy.

B. prezydent Litwy w nędzy
na łasce Waldemarasa.

Kowno, 10 grudnia.
B. prezydent Litwy, Grinius, który po obaleniu go przez Waldemarasa zrzekł się przysługującej mu dożywotniej emerytury, stracił wzrok i popadł w nędzę.
Na skutek starań przyjaciół Griniusa rada ministrów przyznała mu ponownie zaopatrzenie w sumie 1200 litów miesięcznie (120 dol.).

Niezwykłe samobójstwo
90-letniego starca.

Wilno, 10 grudnia.
W miejscowości Folwark Mikołajewo (w powiecie dziśnieńskim) 90-letni starzec Teodor Skalski popełnił samobójstwo w ten sposób, że wszedł do rozpalonego pieca. Kiedy to spostrzeżono, Skalski był już nawpół zwęglony

Podróż agitacyjna Beli Kuhna.

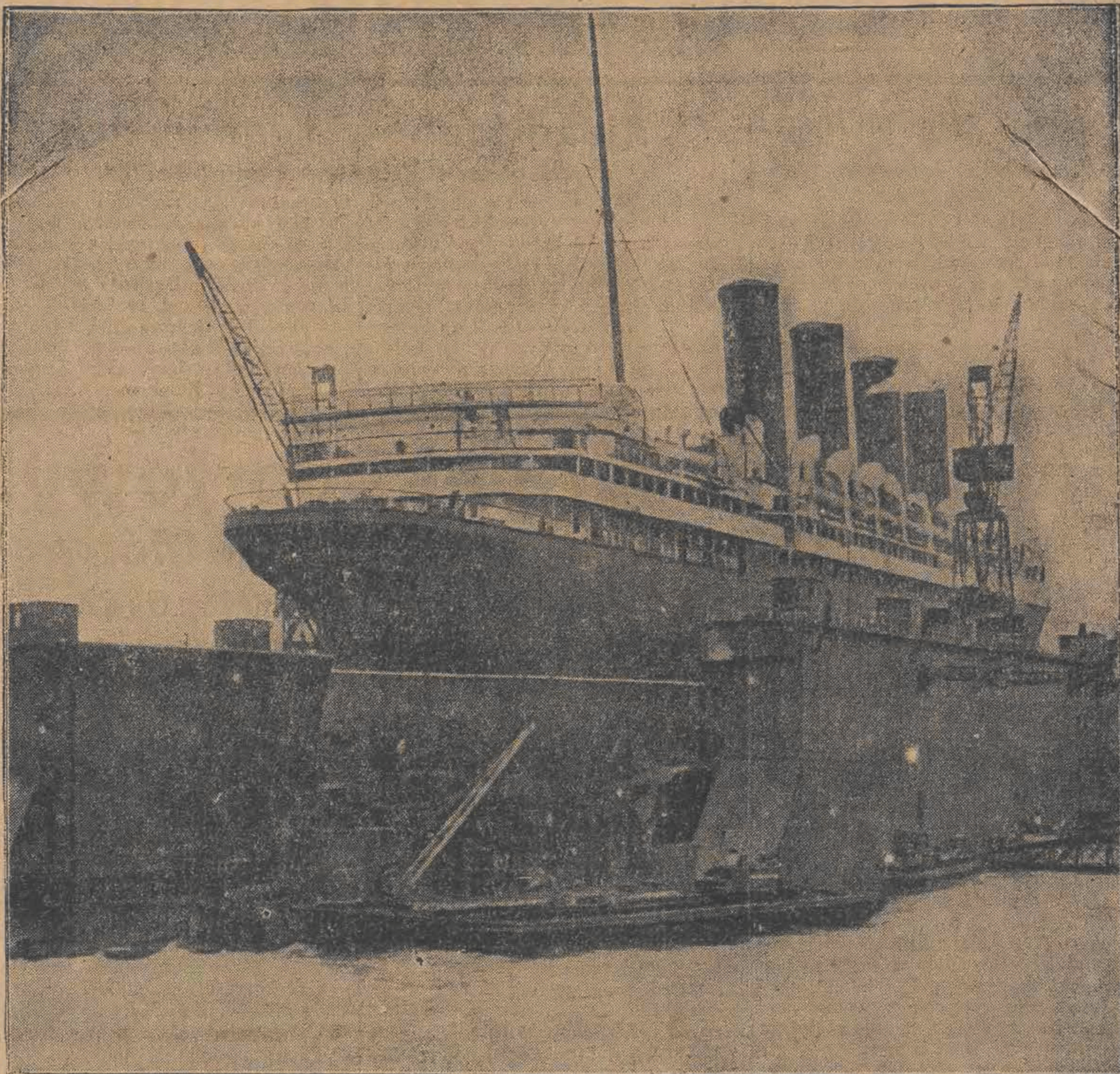
Ryga, 10 grudnia.
Z Charkowa donoszą, że do Dniepropietrowska przybył Bela Kuhn wraz z wybitnym komunistą niemieckim Weltke celem wzięcia udziału w konferencji Morpu.
Bela Kuhn przy tej sposobności wygłosił przemówienie w którem zaznaczył, że Mopr powinien rozwinąć szeroką działalność szczególniej w Polsce i na Węgrzech, gdzie komuniści są najwięcej prześladowani. Z Dniepropietrowska Bela Kuhn wyjeżdża do Kijowa.

Przewodniczący 3-ej międzynarodówki.



DR. SCHMERAL, przywódca czechosłowackiej partji komunistycznej, został wybrany w Moskwie na przewodniczącego III-ej międzynarodówki.

Mauritania—jeden z najwspanialszych okrętów świata



Jeden z najlepszych i najwspanialszych okrętów, odbywających stale drogę Europa—Ameryka Północna jest „Mauritania", którą widzimy na powyższej fotografji. Okrętem tym jeżdżą ludzie bardzo zamożni, gdyż ma on słone ceny. Zato luksus „Mauritanji" jest niezrównany. Obecnie okręt zawinał do Southhampton, gdzie poddawany bywa corocznie restauracji przed nadejściem sezonu zimowego.

Arne Borg w Chinach



Arne Borg—człowiek ryba rekordzista świata w pływaniu bawi obecnie na tournee w Japonji i Chinach.

Następca tronu Anglji
wraca do Londynu.



W związku z chorobą króla angielskiego, następca tronu, ks. Walji wraca w środę do Londynu z podróży po Afryce

Prezes sowietu
skazany na śmierć.

Ryga, 10 grudnia
Z Charkowa donoszą, że sąd okręgowy w Żmerynce skazał na karę śmierci prezesa sowietu Kowalczuka oraz członka sowietu Lubarskiego za zabójstwo działacza komunistycznego Korola. W Kazaniu sąd skazał na różne terminy więzienia 17 włościan oskarżonych o dokonanie pogromu komuny rolnej.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.